Nr. 52. Kraków, 26 Grudnia 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Treść: Odnowienie prenumeraty. — Wiec rolników. — Naród sobie. — Użycie walca. — Rozmaitości. — Oznajmienia. — Wiadomości handlowe — Ogłoszenia.

Upraszamy Szanownych Czytelników naszych o rychłe odnowienie prenumeraty na rok następny, byśmy odpowiednio zastosować mogli cały nakład drukarski.

Wiec rolników.

Zapowiedziany ogłoszeniem komitetu wiec rolników odbył się we Lwowie dnia 11 grudnia b. r. pod przewodnictwem ks. Romana Czartoryskiego. Uczestniczyło w nim blisko 600 osób, przybyłych z różnych stron kraju. Udział włościan był znaczny. Przybyli również: marszałek krajowy i namiestnik, prezesowie obu krajowych towarzystw rolniczych i prawie wszyscy posłowie sejmowi.

Przewodniczący ks. R. Czartoryski zagaił zgromadzenie w języku polskim i ruskim, podnosząc wyraźnie charakter wiecu jako krajowego.

Przedmiotem obrad były następujące, programem objęte wnioski:

1. Wiec rolników wyraża przekonanie, że dla podźwignięcia rolnictwa krajowego z upadku, w którym się obecnie znajduje, jest nieodzownie rzeczą konieczną jak najrychlejsze ustanowienie ceł ochronnych dla zboża i mąki, na wszystkich bez wyjątku granicach państwa austro-węgierskiego, przynajmniej w wysokości ceł, zaprowadzonych w państwie niemieckiem ustawami z d. 20 lutego 1885 i 22 maja 1883. Wiec uchwala wnieść petycyę do rządu, domagającą się jak najrychlejszego przedłożenia Radzie państwa noweli cłowej, na powyższych zasadach opartej, oraz petycyę go Koła polskiego w Wiedniu, proszącą o jak najgorliwsze tej sprawy poparcie.

2. Wiec rolników wypowiada przekonanie konieczności reformy taryf kolejowych, w kierunku ochrony krajowych interesów rolniczych, przemysłowych i handlowych w ten sposób, aby:

a) pozycye taryfy eksportowej dla krajowych produktów rolnych od 1000 kilogr. i 1 kilometra nie były obliczane wyżej jak pozycye taryfowe, istniejące każdocześnie na tych samych kolejach dla ruchu tranzitowego produktów zagranicznych albo węgierskich.

b) aby pozycye taryfowe dla krajowych produktów rolniczych w ruchu pomiędzy krajami koronnemi i w obrębie pojedynczych krajów koronnych, od 1000 kilogramów i 1 kilometra nie były obliczane wyżej, jak przyznane każdego czasu na dotyczących kolejach pozycye taryfowe dla importu produktów zagranicznych lub węgierskich do Austryi.

c) aby w żadnym razie skutkiem refakcyi itp. krajowa produkcya nie była niekorzystniej postawioną jak zagraniczna.

Wiec uchwala wnieść do rządu petycyę, domagającą się, aby tenże na kolejach państwowych powyższe zasady zastosował, prywatne zaś koleje wszelkiemi przysługującemi mu środkami do przyjęcia tychże zasad zniewolił; przedewszystkiem zaś co do kolei

Karola Ludwika zechciał się ich trzymać w chwili, w której w moc artykułu 19 koncesyi z 3 marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna tejże kolei; do Koła polskiego w Wiedniu zaś aby zechciało usilnie u rządu powyższe żądania popierać.

3. Wiec domaga się bezpośredniego przypuszczenia rolnictwa do kredytu w Banku aus'ro-węgierskim i uchwala w drodze petycyi starać się o wyjednanie u rządu uwzględnienia niniejszego postulatu, oraz przeprowadzenia go w toczących się z okazyi odnowienia ugody austro węgierskiej rokowaniach.

4. Wiec oświadcza, że wysokość pobieranego obecnie podatku gruntowego nie odpowiada teraźniejszym stosunkom, gdyż dzisiejsze ceny płodów rolniczych są niższe znacznie od cen przeciętnych, które służyły za podstawę do katastralnego obliczenia dochodu z ziemi i opodatkowania tegoż, koszta zaś produkcyi w dwójnasób się zwiększają; więc wyraża zatem zdanie, iż koniecznem jest obniżenie w drodze ustawodawczej głównej sumy płaconego podatku gruntowego, oznaczonego ustawą z d. 7 czerwca 1881.

Wiec żywi nadzieję, że rząd tem pewniej nie odmówi rolnictwu tej słusznej, tylko na obniżeniu ciężarów polegającej ulgi, ile że swojego czasu, wobec podobnego przesilenia na innych polach życia ekonomicznego, wystąpił z czynną pomocą, tj. ze subwencyę 100 milionów ze skarbu państwa. Zarazem domaga się wiec złagodzenia teraźniejszych norm egzekucyjnych przez zniesienie kart upominających, w każdym razie zaś przynajmniej w tym kierunku, aby wobec kart upominających nie każdy w gminie z osobna, lecz gmina jako całość za restancyonaryusza uważaną była, i aby nie każdy rodzaj zaległego podatku z osobna, lecz załegłość wszelkiego rodzaju razem łączną kartą upominającą egzekwowane były. Wreszcie domaga się wiec obniżenia odsetków zwłoki od zalegających podatków przynajmniej do wysokości obecnych odsetek ustawicznych. Wiec uchwala wystosowanie odpowiednich petycyj do rządu i Keła polskiego.

5. Zgodnie z ponawianemi kilkakrotnie uchwałami Sejmu krajowego uznaje wiec konieczność wydania ustawy, przewidzianej w § 6 ustawy z 24 maja 1869 o uregulowaniu podatku gruntowego, o opustach podatkowych z powodu szkód w ziemiopłodach, i uchwala wystosowanie do rządu petycyi, domagającej się, aby zechciał ponowić w Radzie państwa odnośne przedłożenie.

6. Z uwagi, że gorzelnictwo, jedyny prawie przemysł rolniczy w naszym kraju, znajduje się w opłakanym stanie, a producentom kartofli wskutek przepisów ustawy z r. 1884 o opodatkowaniu spirytusu zamknięty jest wszelki odbyt na ten produkt, wyraża wiec rolników zdanie, że niezbędną jest reforma ustawy o podatku gorzelnianym w kierunku:

a) Rozszerzenia pojęcia gorzelni rolniczych tak, aby system ryczałtowy przyznany został gorzelniom rolniczym większym niż 60 hektolitrów, skoro mają inne cechy gorzelń rolniczych, przepisane ustawą;

b) zniżenia stopy ryczałtu, według norm ustawy z r. 1878;

c) uwzględnienia jeszcze większego niż dotąd najmniejszej kategoryi gorzelń, to jest gorzelń nie większych jak 20 hektolitrowe i jak 35 hektolitrowe.

Wiec uchwala wnieść do rządu petycyę z usilną prośbą, aby z okazyi toczących się rokowań o odnowienie ugody austro-węgierskiej, powyższe zasady zastosować zechciał; do Koła polskiego zaś petycyę o gorące poparcie tej sprawy.

7. Wiec wyraża przekonanie, że obok zachowania wszelkiej możliwej oszczędności w budżecie krajowym, byłoby bardzo pożądanem zastąpienie części krajowych dodatków do podatków, dotąd jedynie od podatków bezpośrednich pobieranych, krajowemi opłatami samoistnemi, do czego reprezentacye krajowe uprawnione są na mocy §. 22 statutu krajowego.

8. Celem równomiernego rozkładu ciężarów publicznych na wszystkich obywateli państwa, oraz otwarcia dla państwa źródeł dochodu, któreby mu zrównoważyły ubytek, przesileniem rolniczem wywołany, uważa wiec rolników za niezbędne, aby podatek dochodowy zreformowany został w ten sposób, aby do płacenia go pociągnięci zostali ci, którzy dochody swe pobierają ze źródeł dotąd nieopodatkowanych — tudzież, aby zaprowadzone zostały opłaty od transakcyj giełdowych.

9. Wiec domaga się, aby rząd zechciał w ogóle jak najtroskliwszą opieką otoczyć upadające rolnictwo, zwłaszcza zaś w budżecie ministerstwa rolnictwa hojniej niż dotąd uwzględniał potrzeby rolnicze Galicyi.

10. Wiec uchwala odnieść się w drodze petyi do Wysokiego sejmu krajowego, by tenże z mocy przysługującego mu prawa, zechciał swemi uchwałami zawarte w punktach 1—6 i 9—10 postulata jak najusilniej wobec rządu poprzeć.

Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Włodzimierz Gniewosz, hr. Wojciech Dzieduszycki, hr. Krukowiecki, hr. Stanisław Dzieduszycki, Wilhelm Romer i przy końcu ks. Adam Sapieha dla zaznaczenia zgodności w postępowaniu między komitetem galic. Towarzystwa rol. a komitetem wiecowym, przystąpiono do dyskusyi specyalnej.

Rezolucyę 1 i 2 uchwalono bez zmiany.

Do rezolucyi 3 postawił dodatek p. Polanowski tej treści, by rząd stanowczo uregulował stosunki kredytu hipotecznego i dla ułatwienia konwersyi długów poczynił wszelkie możliwe ułatwienia. W motywowaniu żądał wnioskodawca, ażeby dążyć do zniżenia stopy procentowej przy długach hipotecznych na 3%.

P. Struszkiewicz poparł wniosek powyższy uważając go jako bardzo na czasie, ponieważ ustawa z d.

17 czerwca 1881, dozwalająca ulg przy konwersyi pożyczek, kończy się z rokiem bieżącym.

Rezolucyę 3 wraz z dodatkiem p. Polanowskiego przyjęto.

Przy rezolucyi 4 przyjęto poprawkę dr. Bilińskiego, co do „stałego“ obniżenia podatków, tudzież, ażeby na r. 1886 domagać się obniżenia o 25%.

Na wniorek p. B. Ujejskiego przyjęto wszystkie rezolucye *en bloc*, z dodatkiem p. Polanowskiego przy rezolucyi 9, aby ministerstwo rolnictwa miało obok siebie ciało doradcze, złożone z powołanych reprezentantów rolnictwa wszystkich prowincyj.

Po przyjęciu wszystkich rezolucyj, przemówił hr. Jan Tarnowski, prezes komitetu Towarzystwa gospod. krakow., celem oświadczenia, że przyłącza się do uchwał wiecu imieniem Towarzystwa.

Przewodniczący polecił deklaracyę tę zapisać w protokóle.

Następnie z porządku dziennego przyszły pod obradę wnioski samoistne uczestników zjazdu.

Dr. Pomianowski przemawiał w sprawie soli bydlęcej; p. Schofer żąda, aby się wystarać o ustawę, któraby nie dozwalała sprzedawać nieruchomości niżej wartości szacunkowej; włościanin Setnik imieniem swojem i towarzyszy domogają się komasacyi gruntów, taki sam wniosek miał przygotowany St. hr. Dzieduszycki; p. Zdulski życzył sobie wprowadzenia w życie Izb rolniczych; p. Younga żąda wniesienia petycyj, ażeby cały kontyngens wojska, dostarczany przez Galicyę, był w kraju stacyonowany; p. Gizowski przemawiał za potrzebą ustawy w sprawie tępienia myszy. Wszystkie te wnioski bądź zostały przekazane komitetowi, bądź wprost odrzucone.

W końcu nastąpiła długa dyskusya na temat, komu poruczyć wykonanie uchwał wiecu.

Ostatecznie uchwalono:

Poleca się komitetowi wiecowemu w połączeniu z obydwoma komitetami towarzystw gospodarskich krajowych, wykonanie uchwał wiecowych, tj. zredagowanie petycyj do kogo należy i wysłanie deputacyi do Najj. Pana.

„Naród sobie“.

Przed kilku laty gdy spłonął świeżo postawiony wspaniały teatr narodowy w Pradze, Czesi, uważając słusznie, przedstawienie sceniczne jako jedną z ważniejszych podstaw rozwoju narodowego, rozpoczęli bezzwłocznie nową budowę własnemi siłami, i w krótkim czasie wznieśli gmach monumentalny, daleko okazalszy od poprzedniego, na którym ze słuszną dumą umieścili napis: *„Naród sobie!“*

Otóż, co Czesi jako naród zamożny dokonać mogli w dziedzinie moralnej, to my jako kraj zubożały i zagrożony w najgłówniejszej, bo rolniczej podstawie materyalnego bytu naszego, zdobyć się powinni na podobne hasło w sprawie, w pierwszym rzędzie ekonomicznej wpradzie, lecz połączonej oraz ściśle z narodową egzystencyą naszą.

Dalecy jesteśmy od zapoznawania ważności środków, jakiemi państwo rozporządzać może w niesieniu pomocy rolnictwu, uznajemy słuszność uchwalonych w tym względzie żądań na kongresie rolniczym w Wiedniu i na wiecu we Lwowie, do których też Prezesi obydwóch krajowych Towarzystw rolniczych, przyłączyli się w imieniu takowych, są to jednak czynniki pomocnicze, niezależne od naszej woli, mogą wejść w życie o ile im inne ważne względy nie staną na przeszkodzie, a w każdym razie nie są w stanie zmienić gruntownie obecnego położenia rolnictwa, zagrożonego nietylko u nas, ale w całej Europie.

Na wielkie choroby, heroiczne tylko środki pomódz zdołają; Posteur leczy je szczepieniem tegoż pierwiastka, z którego choroba powstała, by zniszczył ją siłą odporną równego gatunku. Jeżeli więc wejściu tej choroby (niszczącej nas nadprodukcyi zaatlantyckiej) niemożna zapobiedz ligą europejską, to oddziaływać należy zaszczepieniem jej u nas przez tańszą produkcyę, wywołaną większą stosunkową rodzajnością ziemi za pomocą wiedzy, pracy i kosztów nakładowych, o ile te dostatecznie opłacać się mogą. Zdanie Marszałka, wypowiedziane przy zagajeniu sejmu tegorocznego, że położenie nasze o tyle jest lepsze w porównaniu z innemi krajami Europy, iż nie stoimy jeszcze na najwyższym szczeblu kultury ziemi, ma bardzo słuszną podstawę, gdyż dalszy postęp w rentującem się podniesieniu jej rodzajności jest możebny, zależny jednak od gruntownej wiedzy, wytrwałej pracy, a przedewszystkiem od odpowiednich środków materyalnych.

Lubo więc co do ostatniego punktu, żądać mamy prawo pomocy państwowej, jak n. p. w utworzeniu banku dla robót drenarskich i w uzyskaniu pierwszeństwa hipotecznego dla tej pożyczki, to reszta warunków zależy przeważnie od nas samych i tu już trzymać się musimy hasła: „naród sobie“ czy to w znaczeniu zbiorowej, czy pojedynczej pracy.

Najprzód, co do pracy zbiorowej:

Nikt już nie wątpi obecnie, że do środków podnoszących najskuteczniej urodzajność ziemi wilgotnej i nieprzepuszczalnej, należy przedewszystkiem odpowiednie osuszenie za pomocą drenowania, które często jest koniecznym warunkiem, dobrej następnie uprawy i należytego wyzyskania siły nawozowej; również znane są ogólnie pożyteczne skutki nawadniania łąk odpowiednią wodą, powiększające często w dwójnasób ilość i ulepszające jakość trawy. W najbliższem sąsiedztwie naszem, na Węgrzech, zrobiono już bardzo wiele w tym kierunku i to z najlepszym skutkiem, a dalsze usiłowania rolników tamtejszych obejmują szeroki zakres

czynności, oparty na planie rządowym stworzenia banku drenarskiego, przystępnego dla każdego rolnika.

U nas w Galicyi przynajmniej $^3/_4$ całej przestrzeni ornej, potrzebuje drenowania, lecz gdy meljoracya ta zbyt jest kosztowną, nie jesteśmy już w stanie podjąć takową na szersze rozmiary własnemi zasobami pieniężnemi, które już się wyczerpały, a tem mniej potrafimy odłożyć co w tym celu z dochodów obecnych. Mamy wprawdzie ustawę meljoracyjną, opartą na pomocy banku krajowego i odpowiedniem przyczynianiu się funduszów państwowych, ale odnosi się ona głównie do spółek wodnych, regulacyi strumieni, lub osuszania bagien na większe rozmiary, nie jest więc dostępną dla drenowania gruntów czy to pojedynczych właścicieli, czy nawet spółek, zawiązanych w tym celu. Jeżeli jednak mamy korzystać z dobrodziejstwa tej melioracyi, to oprócz szturmowania do rządu o utworzenie banku drenarskiego, należałoby pomyślеć w tej jeszcze sesyi sejmowej o dodatkowej uchwale dla banku krajowego, któraby umożliwiła udzielanie pożyczek w tym celu, przynajmniej spółkom drenarskim, dającym rękojmię należytego ich użycia i ułatwiających pod wielu względami całą czynność bankową. To już zrobić możemy sami, bez obcej pomocy.

Kwestya wykupna prawa propinacyi, o ile wznowienie jej możliwem jest jeszcze wobec obowiązującej już ustawy, byłaby niewątpliwie wielkiej doniosłości. Wiadomo nam, że poseł Merunowicz miał zamiar poruszyć ją obecnie w sejmie, skoro jednak dotychczas tego nie uczynił, to przypuszczać należy, że albo przekonał się o niemożliwości cofnięcia zapadłej przed kilkunastu już laty uchwały, lub też nie znalazł dostatecznego poparcia w gronie sejmowem. Na wszelki wypadek uważamy za nasz obowiązek przypomnieć, iż myśl wykupna tego prawa przez kraj miała poważnych rzeczników tak w gronie ankiety propinacyjnej, jak następnie w Sejmie i w Radzie państwa, a to w zamiarze uratowania dla kraju kapitału, dającego wówczas trzechmilionową rentę, jak oraz wynagrodzenia właścicieli prawa propinacyi doraźnie odpowiednią kwotą, chociaż stosunkowo znacznie mniejszą od rzeczywistej wtedy wartości tego prawa. Wskutek niepomyślnych dla nas okoliczności uchwaloną została obecnie obowiązująca ustawa, która nie daje żadnych prawie korzyści uprawnionym, a co gorsza, zatraca bezpowrotnie dla kraju całą wartość kapitału, zamieniając w przyszłości rentę jego na państwowy dochód konsensowy, mogący podkopać w zupełności moralność ludu przez pomnażanie i tak już zbyt wielkiej ilości szynków. Jeżeli ważną była wówczas okoliczność spłacenia doraźnie całej wartości prawa propinacyjnego, to tem większą doniosłość miałaby ona w obecnem przesileniu rolniczem i tem skłonniejsi bylibyśmy do stosunkowo tańszego obliczenia wynagrodzenia, widząc w tem korzyść ogólną przez uratowanie kapitału dla kraju, chociaż byśmy wartość jego przyjęli dla wszelkiego bezpieczeństwa w znacznie niższej od przyjętej poprzednio cyfrze. Nie możemy przesądzać czy i o ile kwestya ta wznowioną być może, w danym jednak razie należałaby ona z natury swej właśnie do zaznaczonej powyżej wspólnej akcyi krajowej.

Zamierzona eksploatacya kainitu w miejscu dawniejszego wyrobu tak zwanych „soli kałuskich“, powinnaby znaleźć poparcie w sejmie, gdyż najnowsze doświadczenia stwierdziły korzystne oddziaływanie jego na płody roli i łąki, co przy taniości tego środka nawozowego, spowodowanej w danym razie obniżeniem kosztów przewozu koleją, byłoby wielkiej wagi dla rolnictwa.

Czujemy i doświadczamy wszyscy straszne skutki niszczenia lasów w kraju naszym, oprócz więc obecnych ustaw, musimy dążyć do bezwzględnej opieki nad pozostałym drzewostanem i zachęcać wszelkiemi możliwemi środkami do zalesiania wszelkich nieużytków, a nawet ról i pastwisk, niedających odpowiednich dochodów. Mimo obowiązujących przepisów widzimy jeszcze liczne wypadki uchylania się spod takowych, potrzebną więc jest czynniejsza kontrola i energiczniejsze działanie przy spostrzeżonych nadużyciach. Wszelkie komisye, zwoływane dla ocenienia czy zmiana kultury leśnej na inną może być usprawiedliwioną, powinny ustać w zupełności, gdyż zniszczenie najmniejszego drzewostanu nie powinno być już dopuszczonem ze względu dobra ogólnego. Wielkie już zasługi zdobył Sejm nasz, działając w tym kierunku, oczekujemy jednak więcej jeszcze, szczególnie w przestrzeganiu szybkiego i dokładnego wykonywania prawomocnych uchwał jego.

Dowiadujemy się w tej chwili, że koło sejmowe wybrało osobną komisyę, której zadaniem ma być wzięcie inicyatywy we wszystkich wnioskach, dążących do dania pomocy krajowi w obecnem przesileniu ekonomicznem. Z zupełną więc otuchą oczekujemy działania szanownej komisyi na polu ustawodawczem reprezentacyi narodowej.

Pozostaje nam dalej praca pojedyńczych, miejscowych grup w kraju, wiążących się w specyalnych interesach gospodarczych w rozmaite spółki. Ważny ten przedmiot rozbieraliśmy już w kilku artykułach pisma naszego, nie chcąc więc powtarzać się zbytecznie, przypominamy tylko konieczność łączenia pojedynczych sił dla dopięcia wspólnego celu, wskazując jednocześnie na świetne rezultaty, osiągnięte tą drogą przez dalszych i bliższych sąsiadów naszych, w najświeższym zaś czasie przez Węgrów, którzy wyprzedzili nas w rozwoju ekonomicznym nietylko wskutek sprzyjających im okoliczności, ale również przez energję w inicyatywie i wytrwałość w czynie.

Przechodzimy nareszcie do pracy osobistej jedno-

stek rolniczych, w której spoczywa główna podstawa obrony przeciw obecnemu zachwianiu rolnictwa.

Powiedzieliśmy już wyżej, że praca ta połączoną być musi koniecznie z dokładną wiedzą, wytrwałością, energją i porządkiem. Minęły już bezpowrotnie czasy, w których każdy właściciel ziemi bez odpowiednich studyów czuł się z natury rzeczy uzdolnionym do kierowania gospodarstwem, opierając wiedzę swoją li tylko na pewnej, przejętej od przodków rutynie i nabytem na miejscu doświadczeniu. Warunki gospodarcze zmieniły się nie do poznania. Dawniej gospodarstwo było rzeczywiście łatwem, wymagało pewnej tylko energii i zachowania ładu i porządku; robocizna była bezpłatną, ziemia rodziła obficie, niewielkie potrzeby gospodarcze wyrabiane były na miejscu bez wszelkiego kosztu, podatków i ciężarów nie opłacano żadnych, a wszelkie potrzeby osobiste, bardzo zresztą niewybredne, zaspakajały się również domowym wyrobem, z wyjątkiem nieco bakalii, a przeważnie wina, które sprowadzone niewielkim kosztem, nabierało dobroci przez dłuższe zachowanie w piwnicy. Służba wojskowa wyrabiała obojętność na zbyteczne wygody, a wprowadzała rygor i porządek w gospodarstwie, które też niemi utrzymywało się, a cała umiejętność ograniczała zię do obsiania trzeciej części całego obszaru oziminą i spieniężenia jej, po odtrąceniu potrzeb domowych, w Gdańsku lub Odesie dla zaopatrzenia krajów zachodnich, bogatych w ludność i przemysł, ale żądnych chleba. Szczęśliwy stan ten jednak stopniowo zmieniać się począł. Ostatnie wojny zniszczyły kraj i pozbawiły ziemian nagromadzonych zapasów; wyczerpana ziemia zaczęła rodzić coraz skąpiej, do konkurencyi ze zbożem naszem stanęły kraje zamorskie, przybyły podatki i różne opłaty, a wreszcie podrożenie robocizny pochłania obecnie większą połowę dochodu. Przy zwiększonych przy tem, często imaginacyjnych, osobistych potrzebach, a nieodmiennem poczuwaniu się do wszelkich ofiar z siebie i mienia dla kraju, nie byliśmy w stanie podołać temu dochodem z gospodarstwa, ratowaliśmy się więc początkowo funduszem indemnizacyjnym, następnie pożyczką hipoteczną, dalej wekslową, aż stanęli nareszcie na brzegu przepaści, gdzie krok już jeden w tym samym kierunku prowadzi do niewątpliwej zguby. Instynkt więc zachowawczy i rozum każą nam nawrócić i pójść drogą, którą oświeca gruntowna wiedza, którą kroczą narody zachodnie, a spieszyć nam należy, by nie ciągnąć się z tyłu jak marodery, pożywając niedojedzone resztki, lecz zrównać się z głównym korpusem rzeszy, jeżeli już wyprzedzić nie zdołamy.

Ale przedewszystkiem wiedzę tę zgłębić musimy do gruntu; więc młodzi niech ją nabywają w szkołach rolniczych, starsi niech się uczę sami, czytając i rozmyślając, a przedewszystkiem sprawdzając wszystko rzetelnym rachunkiem, nie bałamucąc siebie dowolnością w przyjmowaniu liczb, ale opierając się na faktycznym, zbadanym stanie rzeczy, by nie narazić się na zawód. Znamy bardzo zdolnych rolników, którzy przez zbyt pochopne naśladownictwo i błędne, optymistyczne zestawienie rachunków, stanęli na zupełnem bezdrożu. Gruntowna tylko wiedza, oparta na dokładnym rachunku, da nam poznać najwłaściwszy sposób urządzenia gospodarstwa i wywołania tańszej produkcyi stosownie do możności i miejscowych stosunków, czy to większym nakładem, czy też przez spotęgowanie siły rodzajnej ziemi pozostawieniem większych przestrzeni ugorem i tańszej wskutek tego administracyi.

Zastosowanie tej wiedzy w praktyce do wszystkich gałęzi gospodarczych przeprowadzone być musi wytrwale i energicznie, z ustawiczną, czujnością by nie chromało z braku ścisłości i nie zawiodło przez to oczekiwanych rezultatów, gdyż stokroć łatwiejszem jest stworzenie rzeczy najpożyteczniejszej, jak dalsze utrzymanie jej w tej samej sile i koniecznych warunkach.

Niezbędnym do tego jest wzorowy ład i porządek, które są duszą każdego gospodarstwa, zapewniając prawidłowy rozwój jego i oszczędność w każdym kierunku. Przy ich tylko pomocy wykonaną być może każda czynność w odpowiedni sposób i w swoim czasie, wyzyskaną należycie siła robocza, utrzymany stosownie cały inwentarz, oszczędzony zbyteczny wydatek na naprawę budynków, narzędzi i ogrodzeń, słowem prawidłowy stan całego gospodarstwa.

Jeżeli chcemy odpowiedzieć ważności chwili i zadania naszego, to nam nie wolno bawić się w gospodarzy, ale traktować musimy stan i zajęcia nasze jako umiejętność wielkiej wagi, jako przedsiębiorstwo fabryczne obok całej sielankowej jego poezyi, poświęcić mu wszystkie myśli i wytężoną pracę dla dopięcia zamierzonego celu.

Przypatrzmy się postępowaniu rolników za granicą zachodnią; jakie tam zajęcie budzi każde nowe doświadczenie, jak chętnie czytane są gazety rolnicze, ile umieszczają w nich zapytań i odbierają rozmaitych odpowiedzi, ile powstaje ciągle różnorodnych spółek, jak ożywione są dyskusye zgromadzeń rolniczych. Słowem ruch i życie na każdym punkcie i w każdym kierunku.

Zbudźmy się więc z uśpienia, otrząśnijmy z apatyi, w którą popadliśmy, porzućmy próżne narzekania i wyczekiwania obcej pomocy, nie opuszczajmy rąk bezwładnie w oczekiwaniu spełnia się przeznaczenia jak wschodni fataliści, ale rozbudziwszy rycerskiego ducha przodków naszych, skierujmy go do tej bezkrwawej, ale równie ciężkiej walki w obronie ziemi naszej, którą pod wymienionymi powyżej warunkami w każdym razie utrzymać możemy, a przebywszy zwycięzko czas przesilenia, który przecie raz skończyć się

musi, będziemy mogli ze słusznością powiedzieć o ekonomicznym stanie kraju naszego iż ***Naród*** **pomógł sam** *sobie.*

Użycie walca.

Narzędzie to, wielkiej doniosłości w gospodarstwie rolnem, niewszędzie jeszcze wyzyskiwanem bywa w różnorodnych kierunkach, w jakich rzeczywisty pożytek przynieść może. Używamy je głównie celem skruszenia grudy, lub wreszcie dla wyrównania roli przed zasiewem rzędowym, mniej przy uprawie ugorów i zasiewie rzutowym, a chyba już wyjątkowo tylko dla zapobieżenia wyleganiu bujnej oziminy.

Sądzimy więc, że nie będzie zbytecznem, gdy przytoczymy odpowiedni ustęp z artykułu p. Fr. Gawrońskiego, umieszczonego w najświeższym numerze „Kuryera rolniczego“, opuszczając część opisową rozmaitych konstrukcyj walca, jako rzecz znaną już powszechnie.

„Walcowanie posiewów — powiada autor — szczególnie ozimych na wiosnę, dobrze i wczas zastosowane, może niekiedy oddać gospodarstwu znakomite usługi. Wiadomo, na jak wielkie straty naraża rolnika wyleganie zboża; nieraz plon najpiękniejszy, który świetne zapowiada rezultaty, jest zagrożony wyleganiem i pomimo wszelkiej ostrożności, po silnej ulewie lub deszczu całkowicie wylega, a piękne nadzieje przynoszą w rezultacie straty. Zapobiegając wyleganiu, uciekają się do skaszania lub opasania. Jest to półśrodek tylko, tem chętniej stosowany, że pozornie pewne korzyści nawet przynosi w późnej jesieni i na przednowku daje trochę paszy. Odrobina jednak dobrego opłaca się zawsze zmniejszonym urodzajem. Jeżeli tylko niewielkie kawałki pola zagrożone są wyleganiem, wtenczas koszenie ujdzie jeszcze, gdyż zmniejszenie urodzaju nastąpi tylko na skoszonych kawałkach, jeśli zaś zagrożonem jest całe pole, to z dwojga złego lepiej chyba zostawić je losowi niż kosić; w pierwszym wypadku przy pogodzie sprzyjającej może nie wylegnie, w drugim — zawsze tylko straty przyniesie. Tę samą niekorzyść przedstawia spasanie, o tyle tylko gorszą, że jeżeli to są konie i woły, odbywa się bardzo nierównomiernie, a bydło, pokładając się, nieraz zupełnie uszkadza całe przestrzenie. Owce najprzydatniejsze są do tego celu, a jeżeli chwila wybrana stosownie, przepęd owiec jest szybki ale w zbitym szeregu, to mogą oddać taką samą usługę jak walec, nie z tego wcale powodu, że wierzchołki zbóż zgryzą, ale wskutek poprostu mechanicznej roboty, jaka jest następstwem przepędu. Jest to robota zupełnie identyczna z tą, jaką osiąga się za pośrednictwem walca.

Między wieloma przyczynami, powodującemi wyleganie zbóż, jedną z najważniejszych jest wybujanie łodygi, a wskutek tego wodnisty stan kolanek zbożowych, na których wspiera się cała roślina. Póki roślina jest niską i środek ciężkości znajduje się bliżej ziemi, niema żadnego niebezpieczeństwa, ale niebezpieczeństwo to zwiększa się w miarę rozwoju rośliny i wydłużania się łodygi. W czasie ciepłej a wilgotnej pogody, co na wiosnę zdarza się bardzo często, roślina dąży do rozwoju liści, a następnie kłosa; na to zużywa cały zapas soków, a ruch soków jest skierowany w jednym kierunku i tak szybki, że na wzmocnienie kolanek nie wystarcza ani czasu, ani pożywienia. Walec przychodzi tutaj z pomocą. Aby powstrzymać nadmiernie szybki pęd soków do góry, należy je zwalcować. Walec, przygniótłszy rośliny, powstrzyma tem samem nadmierny pęd soków do góry, zmusi je zatrzymać się dłużej w kolankach, a przez to wzmocni rośliny. Po pewnym czasie, kiedy cały rozwój rośliny jest wstrzymany, kolanka powiększają się i grubieją i mogą już łodygę utrzymać z pewnością. Naturalnie i Święty Boże nie pomoże, kiedy roślina rozpocznie już kłosowanie.

Daleki jestem od tego, abym wszystkim w najrozmaitszych warunkach doradzał tego sposobu, ale warto zrobić porównawczą próbę na małym kawałku i przekonać się, o ile może on być w pewnej miejscowości odpowiednim. W ogóle w takich wypadkach decydujący głos mieć mogą próby porównawcze. Niepotrzebuję dodawać, że do przygniatania posiewów należy używać tylko walców gładkich i lekkich.

Równie ważnem, a rzadko stosowanem jest użycie walca natychmiast po orce, dopóki jeszcze nie zeschła i nie straciła naturalnej swojej świeżości. Na wyrównanem polu równiej wschodzą chwasty, co ułatwia potem ich zniszczenie za pomocą brony; oprócz tego, ziemia nie tak się zsycha, wilgoć mniej ulatnia się, a w rezultacie wydobrzenie roli następuje dokładniej i szybciej. Użycie walca ważnem jest już z tego powodu, że przez naciskanie ziemi ułatwia się i przyśpiesza podchodzenie wilgoci do góry. Jeżeli przywalcowuje się rola już obsiana, to walcowanie spowodowuje szybszy dostęp wilgoci ku nasieniu, wskutek ruchu wody kapilarnemi naczyniami. Wprawdzie walcowanie, jak wynika z tego cośmy powiedzieli, musi zmniejszać zapas wilgoci w głębszych warstwach, jednak fakt powyższy żadnego donioślejszego znaczenia nie ma, bo zubożenie głębszych warstw jest czasowe i wypada na chwilę, kiedy wilgoć w głębi potrzebną nie jest. Trzeba zresztą wziąść na uwagę i tę okoliczność, że w chwili posiewu jest najważniejszą rzeczą dla gospodarza, aby nasienie posiadało potrzebną do skiełkowania wilgoć; potem nastąpić mogą deszcze, które dadzą tyle wilgoci, że kiedy przyjdzie czas na roślinę czerpania z głębszych warstw, już się tam potrzebny zapas nagromadzi. Walcowaniu też po doko-

nanym posiewie należy przypisać, że nasiona wschodzą równomiernie i jednocześnie, co już samo przez się może stanowić nieraz o przyszłości całego urodzaju.

Do walcowania trzeba także wyczekiwać odpowiedniej chwili, która jak i przy bronowaniu jest bardzo krótką. Regułą przy obu powyższych robotach jest, ażeby nie wybierać do tego czasu ani nadto wilgotnego ani suchego, a przedewszystkiem liczyć się ze stanem roli. Jezeli rola będzie nadto wilgotną, to ziemia będzie przylegać do walców, tak, że robota będzie albo złą i bezcelową, albo wprost niemożebną, szczególnie, jeżeli mamy zamiar przykryć walcem nasienie. Jeżeli rola nadto jest zeschniętą, lub skiby są w stanie brył, mianowicie wielkich i zbitych — to za pomocą walcowania nie osiągnie się pożądanego skutku: lekki walec będzie przeskakiwać po skibach, a ciężki lub pierścieniowy wtłoczy niepożytecznie grudy ziemi, które, jako nierozkruszone broną, kultywatorem, lub innem narzędziem będą na powierzchnią ziemi wydobywać się. Oprócz wskazanych niedogodności, zużywa się siła inwentarza niepożytecznie i pole obciąża się niepotrzebnym wydatkiem.

Ilość roboty walca zależy od jego długości, średnicy i wagi, a także od wprawy robotnika; dziennie można uwalcować $1^1/_4$ hekt. do 4 hekt. Ilość roboty zależy także od stanu roli i od tego, jak często i jak wiele potrzeba narzędzie oczyszczać. Że częste i dokładne oczyszczanie jest niezbędne, tak przy bronie, jak przy walcu, tego chyba nie należy przypominać dobremu gospodarzowi".

Rozmaitości.

Nowe cła we Francyi. Jak wiadomo, Francya podniosła już u siebie cło na zboże i bydło, większe na zamorskie, niż na lądowe, ale znaczne. A ponieważ odtąd nie dopatrzono się żadnego znaczniejszego podrożenia ani mięsa, ani chleba, a ziemianie nie uczuli jeszcze skutków pożądanych i przewidywanych, dlatego jest zamiar podnieść cła ponownie. Chodzi o nałożenie tak znacznych ceł, aby towar zagraniczny albo zupełnie wykluczyć, albo — ponieważ Francya sama siebie wyżywić nie może, przynajmniej tak zdeprecyonować, czyli raczej produkt krajowy tak podnieść w cenie, aby stąd dla ziemiaństwa widoczna wynikła korzyść. Specyalna komisya Izby francuskiej, zajmująca się tą sprawą, mówi wyraźnie w swem sprawozdaniu, które przed kilku dniami ogłosiła, iż uważa za stosowne porzucić dotychczasowe drogi prób i półśrodków, a natomiast uczynić krok stanowczy w kierunku ceł ochronnych. Ziemianom trzeba stanowczo pomódz nie przez system prohibitywny, lecz przez „uprawnioną kompensacyę", zastosowaną do ciężarów, przygniatających rolnictwo. Wspomniana komisya ma tę nadzieję, że Izba podzieli to przekonanie i że chwyci się „energicznej polityki cłowej" na wzór „potężnych rywalów".

Według propozycyi tej komisyi ma być podwyższone cło: od pszenicy zamiast dotychczasowego cła w wysokości 60 centimów od 100 kilogramów na 6 franków; od mąki zamiast 1 fr. 25 cent. na 9 frank.; od żyta, jęczmienia i owsa, dotąd wolnego od opłaty, 2 franki; od wołów zamiast 15 franków od sztuki na 45 fr.; od krów zamiast 8 na 35; od cieląt zamiast 1 fr. 50 ctm. na 10 fr.; od owiec zamiast 3 fr. na 8 fr.; od świń zaś po 12 franków od sztuki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wnioski te, choćby z pewnemi zmianami — jak się zdaje — będą w Izbie przyjęte. (Nowa Reforma).

Oznajmienia.

Przegląd weterynarski.

☛ **Do dzisiejszego numeru dołączamy numer okazowy „Przeglądu weterynarskiego".** Czasopismo to wychodzić będzie od 1 stycznia 1886 raz na miesiąc w objętości dużego arkusza. Redakcyę objął Dr A. Barański profesor hodowli zwierząt domowych w c. k. szkole weterynaryi we Lwowie przy współudziale hodowców i weterynarzy.

Czasopismo tego rodzaju pojawiające się po raz pierwszy w kraju, a traktujące tak ważną gałęź gospodarstwa rolniczego jaką jest niezaprzeczenie hodowla i weterynarya — powinno znaleźć uznanie tak w kole weterynarzy jak i rolników. Ponieważ nadto pisane jest językiem przystępnym, polecamy przeto czasopismo to naszym czytelnikom.

Prenumerata roczna wynosi 3 złr. dla członków Towarzystwa krakowskiego prenumerujących „Tygodnik rolniczy" tylko 2 złr., ktoby więc z szanownych Czytelników zechciał otrzymywać „Przegląd weterynarski" jako dodatek miesięczny wraz z Tygodnikiem rolniczym, raczy zawiadomić o tem administracyę Tygodnika rolniczego w Krakowie ul. Karmelicka l. 42 i nadesłać prenumeratę.

Zwracamy uwagę, że administracya Tygodnika rolniczego nadsyłać będzie tylko owym czytelnikom „Przegląd weterynarski", którzy uiszczą z góry prenumeratę, wynoszącą rocznie 2 złr. półrocznie 1 złr.

Wiadomości handlowe.

Kraków 15/12 za 100 klg. Pszenica biała od 7·— do 7·60 banatka od —·— do 7·75; czerwona od 7·50 do 7·75. Żyto od 5·75 do 6·15. Jęczmień od 5·30 do 7·—. Owies od 5·80 do 6·20. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·— do 9·25. Fasola od 9·— do 10·75. Wyka od —·— do —·—. Tatarka od 7·30 do 7·75. Proso od 7·— do 7·25. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—. Tymotka

do —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 54·—. Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr. 51·—.

Przemyśl 18/12. za 100 klg. Pszenica żółta 7·50, czerwona 7·—, biała —·—. Żyto 5·25. Jęczmień od 5·— do 5·50. Owies 5·25. Groch 8·—. Fasola —·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tatarka —·—. Rzepak —·—. Koniczyna —·—. Ziemniaki 2·—. Słoma 1·—.

Rzeszów 22/12. za 100 klg. Pszenica od 6·30 do 7·—. Żyto od 5·50 do 5·70. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies od 5·— do 5·50. Groch od 6·— do 9·50. Fasola od 6·— do 10·—. Wyka od 5 — do 5·60. Proso do —·—. Tatarka od 6·— do 6·80. Rzepak od 9·50 do 9·75. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 18/12. za 100 klg. Pszenica od 6·— do 6·75. Żyto od —·— do 5·25. Jęczmień od —·—. do 5·30. Owies od —·— do 5·25. Groch od —·— do —·—. Bób od —·— do 5·12. Tatarka od —·— do 7·25. Proso od —·— do 5·15. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od —·— do 1·35. Rzepak od —·— do 10·50. Koniczyna od —·— do 38·50. Siano od —·— do 1·70. Siano z koniczyny od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 1·40. Okowita za 1 litr —·—. Masło za 1 klg. od —·— do —·—.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.